

Matczyny ból nie ma granic

Opis śmierci w czasopiśmie kobiecych

Zuzanna Grębecka-Ćwiek

Chcę tu zanalizować kilka opisów nagłej, tragicznej śmierci zamieszczonych w pismach kobiecych. Abstrahuję od problemu, czy przytoczone wypadki rzeczywiście miały miejsce. Wystarczy mi, że są przedstawiane – i prawdopodobnie odbierane przez część audytorium – tak, jakby były prawdziwe. Podkreśleniu prawdziwości służy podawanie danych bohaterów – imion, inicjałów nazwiska, wieku, miejsca zamieszkania – oraz zamieszczanie zdjęć.

Pisma, z których pochodzą omawiane teksty, można podzielić na dwa rodzaje. Do pierwszego należą *Cienie i Blaski*, *Z życia wzięte* i *Sukcesy i Porażki*. Zawierają one prawie wyłącznie opowiadania, przedstawiane jako prawdziwe historie opisywane przez czytelników. Historie dotyczące śmierci pojawiają się głównie w rubryce *Ludzkie dramaty* lub podobnych – *Rozstania i powroty*, *Na przekór przeciwnościom* itp. Wyłom stanowi tutaj opowiadanie *Straciłam przyjaciela* – jest ono pracą na konkurs *Największe osiągnięcie mojego życia*. Opowiadania nie mają charakteru reportażowego. Jeśli nawet pojawiają się jakieś zdjęcia, są one tylko umowną ilustracją. Zupełnie inaczej jest w przypadku artykułów z pism takich, jak „*Życie na gorąco*”, „*Naj*”, „*Na żywo*” i „*Pani domu*”. Widać to już po nazwach rubryk, w których zamieszczane są tego typu teksty – „*Reporterzy przedstawiają*”, „*W tajemnicy*”, „*Temat tygodnia*”. Pojawiają się liczne zdjęcia i szczegóły, dzięki którym możemy umiejscowić opisywane wydarzenia.

Jak już zostało powiedziane, przedmiotem opisu jest śmierć nagła, najczęściej w wyniku wypadku samochodowego lub z powodu nagłej i niespodziewanej choroby, zwłaszcza spotykająca osoby bardzo młode. Jeżeli mamy do czynienia z chorobą, to uważa się że ona sama zwykle nie jest śmiertelna, zgon następuje w wyniku błędu lekarskiego lub zaniedbania. Tylko trzy spośród przytoczonych historii dotyczą zabójstwa, jedna samobójstwa.

Philippe Ariès pisząc o stosunku do nagłej śmierci w średniowieczu, przeciwstawia ją śmierci zapowiedzianej, poprzedzonej znakami. „*Skoro śmierć miała być w ten sposób zapowiedziana, nie mogła być nagła, repentina. Kiedy nie uprzedzała o sobie, przestawała być koniecznością groźną, ale oczekiwaną i chcąc nie chcąc akceptowaną. Burzyła wtedy porządek świata, w który wszyscy wierzyli, stawała się bezsensownym narzędziem wypadku, a czasem przejawem gniewu Bożego.*”¹ W analizowanych artykułach przeciwstawia się nagłą śmierć raczej chyba śmierci ze starości, a przynajmniej w późnym wieku, ale również, jak u Arièsa, jest ona czymś, co burzy porządek świata. Dlatego najpierw pokazuje się bohatera tuż przed nieszczęściem, jeszcze wpisanego w ten porządek... „*[Dzieci] beztrzęsio wracali do domu. Szły poboczem drogi, trzymając się za ręce...*” [15]², „*Przez kuchenne okno obserwowałam, jak mój synek wskakuje na rower i pędzi po naszej ulicy.*” [6] Nic nie wskazuje na zbliżające się nieszczęście, życie toczy się w pełni normalnie. Nie ma żadnych znaków zapowiadających tragedię. Podkreślony jest spokój panujący w naturze. „*Wtedy przed rokiem też był piękny, wiosenny dzień.*” [6]. Znaki pojawiają się dopiero po fakcie, wskazują na to, że porządek już został naruszony. „*Po półgodzinie usłyszałam syrenę karetki pogotowia.*” [6], „*Przed blokiem stał wóz policyjny, klatka pełna była gapiów.*” [2]

Śmierć w pewnym sensie zaburza następstwo czasów, w którym przyszłość jako oczywista konsekwencja teraźniejszości jest możliwa do przewidzenia, zaplanowania. Pokazuje dystans, który w rzeczywistości je dzieli. Podważa wiarę w sens myślenia o dniu jutrzejszym. „*Wszystkie nasze plany okazały się niewiele warte. Tamtego dnia mieliśmy pojechać do rodziców mojego ukochanego, by powiedzieć im, że będą mieli wnuka.*” [12] Zmarły powinien żyć, jest silnie związany ze światem. Te związki pokazuje się przez umieszczenie go w porządku spo-



II. 1. Mimo złego stanu zdrowia po porodzie lekarze wypisali panią Barbarę do domu



II. 2. Rodzice 3-letniej Milenki nie mogą pogodzić się ze śmiercią swego dziecka

łeczny – zwykle jest osobą posiadającą liczną rodzinę, która go potrzebuje. „Bogdan osierocił dwoje dzieci: 10-letnią Zuzię i 9-letniego Bartka. Na pogrzebie strasznie płakały.” [10] Podkreślają to zdjęcia rodziny zmarłego (il. 1.) To zachowanie porządku szczególnie wyraźne jest w przypadku śmierci dzieci. Daje się tu do zrozumienia, że zmarły one zbyt wcześnie, nie przeżywszy w pełni swego życia. „Synuśku, w bólach cię urodziłam, tyle cię pielęgnowałam, a teraz ja, matka, muszę przychodzić na twój grób. Zamiast doprowadzić do pierwszej komunii, oplakuję cię...” [5] W tej wypowiedzi wyraźnie widać przekonanie, że sytuacja, w której dziecko umiera przed rodzicami, jest nienormalna, nienaturalna.

Początkowo, aby ratować zagrożony porządek świata, bliscy zmarłego odrzucają złą nowinę, nie przyjmują jej do wiadomości. „Ofiary? Jakiej ofiary?! – nic do mnie jeszcze nie docierało.” [2] „Może to nie o ich dziecko chodzi? Milenka jeszcze wczoraj była przytomna (il. 2). Płukanie żołądka nie jest przecież aż tak skomplikowane?!” [9] Bliscy nie mogą uwierzyć, że ktoś, kto jeszcze do niedawna należał do świata żywych, ich świata, może umrzeć lub być zagrożony śmiercią. W opisie podkreśla się jego dobrą kondycję fizyczną. „To musi być pomyłka! Jesteś najzdrowszym i najbardziej wysportowanym człowiekiem, jakiego znam!” [3] Również dołączone zdjęcia przedstawiają przyszłego zmarłego, gdy jeszcze jest żywy i zadowolony z życia.

Sam opis śmierci jest zazwyczaj bardzo oszczędny. Oczywiście zdarzają się drastyczne szczegóły. „Widziałam, jak poruszały się jego oczy, a potem Michał zaczął sinieć.” [5] Ale to należy do rzadkości. Moment śmierci bywa czasem wręcz pomijany. „Po roku Jacek zachorował na AIDS. Minęło dziewięć miesięcy, zostałam sama.” [4] Być może dzieje się tak dlatego, że nagła śmierć stanowi wyrwę w normalnym funkcjonowaniu świata, otwiera wrota chaosowi. Czytelnik chce zachować do tego dystans, obserwować chaos tylko z daleka. Poza tym, tak jak opis cudzego cierpienia kieruje nasze myśli ku własnemu cierpieniu, opis cudzej śmierci przypomina nam o własnej śmiertelności. Prawdopodobnie zresztą dokładny, kliniczny opis agonii byłby zbyt drastyczny dla odbiorców. Masowy odbiorca wcale nie pragnie, by opis był bardzo realistyczny. Jak twierdzi Dwight Macdonald, kultura masowa „odbiera treść zarówno głębszej rzeczywistości (seks, śmierć, porażka, tragedia) jak prostym, spontanicznym uciechom, ponieważ rzeczywistość byłaby zbyt realna, a uciechy zbyt żywe”.³

Czasem bliski dowiaduje się o nieszczęściu w ogóle dopiero po fakcie, od osób trzecich. „W słuchawce usłyszałem zapłakany głos szwagierki: „Bogdan... nie żyje. Rozbił się pod niemiecką granicą”. [10], „Nazajutrz dowiedziałam się, że miał wypadek, prowadząc samochód po pijanemu. Uderzył czołowo w zaparko-

waną ciężarówkę. Zginął na miejscu.” [1] To dodatkowo oddala śmierć. Zamiast szczegółowego opisu umierania pojawia się szczegółowy opis miejsca i okoliczności śmierci, często wzbogacony zdjęciami. (il. 3.) Zaspokajają to potrzebę uczestnictwa u czytelników. Zwłaszcza zdjęcia dają im możliwość przeniesienia się na miejsce tragedii. Przeniesienia intelektualnego, bo nie cielesnego, a też nie do końca emocjonalnego. Czytelnik może poznać i zrozumieć tragedię bez konieczności osobistego jej przeżywania. Staje się kimś w rodzaju widza w stanie czystym, opisanego przez Edgara Morina. „Widz się przygląda. Widzem jest w równym stopniu czytelnik dziennika czy czasopisma. Nowe techniki wytwarzają typ widza w stanie czystym, to znaczy oderwanego fizycznie od widowiska, ograniczającego się do biernego patrzenia. Wszystko się rozgrywa przed jego oczami, ale on nie może niczego dotknąć, nie może włączyć się cieleśnie w to, co obserwuje. W zamian za to wzrok widza dociera wszędzie, zarówno do buduaru Brigitte Bardot, jak i do międzyplanetarnej rakiety Titowa.”⁴ A także na miejsce tragicznej śmierci.

To, co powiedziałam do tej pory, skłania do stwierdzenia, że w gruncie rzeczy to życie, a nie śmierć, jest tematem tych historii. Wszystkie one koncentrują się wokół osób bliskich zmarłemu, ich przeżyć. Wyrażają to choćby niektóre tytuły opowiadań – „Matczyny ból nie zna granic” czy „Nie chciałam ślubu, teraz bardzo żałuję”. Podkreślają one więzi łączące bliskich ze zmarłym. Również na zdjęciach przyszły zmarły jest pokazany w otoczeniu rodziny. Przywoływane są przedmioty, które należały do niego. „Mariola z kąta wyciąga rowerka. (...) Teraz dzieci jeżdżą po podwórku na rowerkach, a ja mojego synka już nie zobaczę...” [5] Kontrast między trwałością rzeczy materialnych a nietrwałością, ulotnością życia ludzkiego podkreśla grozę śmierci.⁵ W dodatku pamiątki pozostałe po zmarłym przypominają o nim, powiększając żal i ból bliskich. Duże wrażenie robi zdjęcie matki z rowerkiem należącym do jej zmarłego dziecka (il. 4.) czy rodziców w pokoiku, który od śmierci dzieci nie został przemeblowany. Takie przywoływanie pamiątek po zmarłych jest zgodne z tradycją. Odnajdujemy to choćby u Kochanowskiego, który rozpoczyna tren VII słowami: „Nieszczęsne ochędóstwo, żalotne ubiory/ mojej najmilszej cory!/ Po co me smutne oczy za sobą ciągniecie,/ żalu mi przydajecie?” Warto odwołać się właśnie do Trenów, gdyż ich temat – nagła śmierć dziecka – jest analogiczny do tematu rozważanych tu opisów gazetowych. I podobnie jak w tych ostatnich chodzi o przeżycia osób bliskich zmarłemu, w Trenach śmierć Urszulki jest w gruncie rzeczy tylko pretekstem do pokazania przeżyć Kochanowskiego.

Aby uratować porządek świata, bliscy udają, że zmarły nadal należy do świata żywych, przynajmniej w takim sensie, że moż-



Il. 3. Elżbieta Jabłońska z Rozwadowa nie może otrząsnąć się po tragedii, jaka ją spotkała



Il. 4.

na coś dla niego zrobić, a tym samym włączyć go jako przyczynę w swoje działania. Takim działaniem może być szukanie odpowiedzialnych za nieszczęście. „*Matczyny ból nie ma granic, może czas przyniesie ukojenie. Ale teraz Mariola szuka odpowiedzi na pytanie: kto jest winien.*” [5] Dość często odpowiedzialnością za nieszczęście obarczają siebie samych, jak w artykule pod znamennym tytułem „*Czy odpowiadam za śmierć mojego brata?*”. Jeśli istnieją jacyś faktyczni sprawcy tragedii, osoba bliska może czuć się współwinna, jak matka zamordowanej dziewczyny, która wyznaje: „*Do dziś nie mogę sobie wybaczyć, że odradziłam Ani wezwanie policji. Może wtedy nic by się nie wydarzyło...*” [2] Znalezienie winnego jest ważne również dlatego, że do pewnego stopnia neguje przypadkowość śmierci. Staje się ona konsekwencją czyichś działań, a więc znajduje swoje miejsce w porządku świata.

Inną tego typu działalnością jest dbanie o grób zmarłego. Grób jest czymś, z czego zmarły będzie niejako korzystał. Czasem bywa to interpretowane bardzo dosłownie. „*Grób Michała jest murawą: Mariola uczepiła się myśli, że trzeba zrobić tak, aby ziemia swoim ciężarem nie uwierała dziecka.*” [5] Wszystko to pozwala wierzyć, że zmarły jeszcze nie całkiem odszedł, a przynajmniej funkcjonuje w uporządkowanym świecie. Skoro ciągle można coś dla niego zrobić, jest w jakiś sposób obecny, quasi-żywy. Skrajnym przejawem tej tendencji jest udawanie, że zmarły żyje. Philippe Ariès, opisując śmierć we współczesnym świecie, pisze o wystawianiu zwłok w sali domu pogrzebowego. „*Czasem pokazują go w specjalnej inscenizacji, jak gdyby jeszcze żył, przy biurku, w fotelu, a nawet z cygarem w ustach.*”⁶ Ale jednak kiedyś wreszcie życie wraca do normy. Może okazać się wtedy, że śmierć ta była dla bliskich w jakiś sposób przydatna. „*To doświadczenie sprawiło, że patrzą na świat trochę inaczej niż moi*

rówieśnicy. Na pewno rozumiem więcej i częściej zastanawiam się nad życiem” [3].

Podsumowując, schemat takich opisów wygląda następująco. Pokazane jest normalne życie zwykłych ludzi, na których nagle spada nieszczęście w postaci niespodziewanej śmierci kogoś bliskiego i kochanego. W pierwszy momencie odrzucają oni tę wiadomość, potem cierpią, a cierpienie to jest zwiększane przez przedmioty przypominające o zmarłym. Następnie skupiają się na realnym działaniu, które ma im ułatwić zaakceptowanie nieszczęścia – szukanie winnego, opieka nad grobem. W końcu życie wraca do normy. Opisowane zdarzenia nie są w żaden sposób niezwykłe, w tym sensie, że nie ma nic niezwykłego w sposobie przeżywania cierpienia przez ich bohaterów. Wiadomo, że prasa brukowa żywi się sensacją, niezwykłością. A jednak nie publikuje się tekstów o zmarłym, który byłby złym człowiekiem, którego śmierć stanowiłaby dla rodziny szczęśliwe zrzucenie losu. Bohaterkami nie bywają matki, które wiadomość o śmierci dziecka skwitowałyby wzruszeniem ramion.

Dlaczego opis naturalnego sposobu przeżywania tragedii jest atrakcyjniejszy od opisu przeżycia niecodziennego? Tym, co najbardziej niepokoi czytelnika, jest moim zdaniem zagrożenie porządku świata. Nagła śmierć jest tym silniej przeżywana, tym bardziej wstrząsa czytelnikiem, im bardziej burzy ład. Dlatego ważne jest pokazanie harmonii, która panowała, zanim nastąpiło nieszczęście. Dlatego też podkreśla się, jak bardzo bliscy kochali zmarłego i jak wielki jest ich ból po jego stracie. Na myśl o tym, że takie nieszczęście mogłoby stać się kiedyś jego udziałem, czytelnik odczuwa lęk. Ale odczuwa też zadowolenie, widząc, jak wielkie cierpienie go omija. Aby czytelnik był w pełni zadowolony z artykułu, matczyny ból musi nie mieć granic.

SPIS WYKORZYSTANYCH ARTYKUŁÓW:

1. *Straciłam przyjaciela*, „Cienie i Blaski”, nr 6, czerwiec 1997, Praca konkursowa: *Największe osiągnięcie mojego życia*.
2. *Tragiczna miłość*, „Z życia wzięte”, nr 4 (37), 14 02 – 27 02 97, rubryka „Ludzkie dramaty”.
3. *Zostanę z tobą aż do końca*, „Sukcesy i Porażki”, nr 10 (23), 02 05 – 15 05 97, rubryka „Na przekór przeciwnościom”.
4. *Tylko rodzice wiedzą, że jestem nosicielką wirusa HIV*, „Naj”, nr 28/97 (146), 7 lipca – 13 lipca 1997, rubryka „W tajemnicy”.
5. *Matczyny ból nie ma granic*, „Naj”, nr 20/97 (142), 12 maja – 18 maja 1997, rubryka „Reporterzy przedstawiają”.
6. *Przed nami całe życie*, „Sukcesy i Porażki”, nr 14, 29.06 – 10.07.97, rubryka „Rozstania i powroty”.
7. *Czarna seria w tczewskim szpitalu*, „Życie na gorąco”, nr 43, czwartek, 23 października 1997, rubryka „Temat tygodnia”.
8. *Zamordowano moją przyjaciółkę*, „Z życia wzięte”, nr 19, 12.09 – 25.09.97, rubryka „Ludzkie dramaty”.
9. *W szpitalu szukali ratunku...*, „Życie na gorąco”, nr 1, wtorek, 30 grudnia 1997, rubryka „Temat tygodnia”.
10. *Czy odpowiadam za śmierć mojego brata?*, „Naj”, nr 51/97 (173), rubryka „W tajemnicy”.
11. *Popelniłam wielki błąd*, „Z życia wzięte”, nr 22, 24.10. – 06.11.97, rubryka „Ludzkie dramaty”.
12. *Nie chciałam ślubu, teraz bardzo żałuję*, „Na żywo”, nr 11, wtorek, 27 maja – 9 czerwca 1997, rubryka „To jest miłość!”
13. *Nie potrafiłam ocalić jej przed śmiercią*, „Cienie i Blaski”, nr 11, listopad 1997, rubryka „Wieczne wyznania”.
14. *Rodzice oskarżają – Marcin był torturowany! Popelnił samobójstwo!*, „Pani domu”, nr 15, środa, 9 kwietnia 1997, rubryka „Temat tygodnia”.
15. *Pobocza śmierci*, „Życie na gorąco”, nr 22, środa, 28 maja 1997, rubryka „Temat tygodnia”.

PRZYPISY:

¹ Philippe Ariès, *Człowiek i śmierć*, tł. Eligia Bąkowska, PIW, Warszawa 1992, p. 24

² Liczby w nawiasach kwadratowych odsyłają do numeru artykułu w spisie zamieszczonym na końcu tekstu.

³ Dwight Macdonald, *Teoria kultury masowej*, [w:] *Kultura masowa*, red. Cz. Miłosz, Paryż 1958, s. 29

⁴ Edgar Morin, *Kultura czasu wolnego*, [w:] *Antropologia kultury*,

red. Grzegorz Godlewski, Wydawnictwa UW, Warszawa 1995, s. 494

⁵ Warto też zauważyć, że zarówno przedmioty należące do zmarłego, jak i miejsce śmierci (wypadku) mają charakter mediacyjny, należą zarówno do świata żywych, jak i do świata zmarłych. Za zwrócenie mi na to uwagi dziękuję Tomkowi Rakowskiemu.

⁶ Philippe Ariès, *op. cit.*, ss. 588–589